

TADEUSZ WOJCIECH LANGE

Władze II Rzeczypospolitej a Zakon Maltański

Na arenie międzynarodowej Zakon Maltański występował w okresie międzywojennym jako suwerenny podmiot polityczny, starający się wówczas intensywnie o oficjalne uznanie międzynarodowe, a w konsekwencji nawiązanie stosunków dyplomatycznych z państwami europejskimi. Mimo, że suwerenność Zakonu — wskutek utraty przez niego Malty — miała wyłącznie charakter określany w prawie międzynarodowym jako „funkcjonalny”¹, w niektórych krajach postrzegano tę organizację jako przedstawicielstwo obcego państwa. O tym, jak delikatna to mogła być materia, świadczą perypetie pierwszych narodowych związków maltańskich, powstałych w XIX w. na terenie Niemiec: Maltańskiego Towarzystwa Reńsko-Westfalskiego (*Die rheinisch-westfälische Malteser-Genossenschaft*) i Związku Śląskich Kawalerów Maltańskich (*Der Verein der schlesischen Malteser-Ritter*), długo starających się o oficjalne uznanie przez władze.

Prezydent istniejącego od 1920 r. (ale zatwierdzonego przez władze zakonne dopiero w 1927 r.) Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, Bogdan hr. Hutten-Czapski uważał — przynajmniej początkowo — za swoją powinność doprowadzenie do oficjalnego uznania Zakonu przez władze RP, tak jak to uczyniły już rządy niektórych krajów Europy, tzn. Włoch, Węgier i Austrii. Stosowne starania rozpoczął zaraz po zatwierdzeniu Związku przez Wielkie Magisterium Zakonu. Pierwszym krokiem było wysłanie 6 października 1927 pism notyfikacyjnych do Prezydenta RP Ignacego Mościckiego i Rządu RP w osobach: Józefa Piłsudskiego jako prezesa Rady Ministrów, ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego i ministra spraw wewnętrznych Felicjana Sławoja-Składkowskiego. W piśmie skierowanym do ministra spraw zagranicznych Hutten-Czapski wyraził nadzieję, że „stosunek Rządu Rzeczypospolitej do Zakonu Maltańskiego ustali na tych samych zasadach, które zostały przyjęte i uznane przez rządy włoski, austriacki i węgierski, a których przyjęcie we Francji ma w najbliższym czasie nastąpić.”² 10 października 1927 wystosowano osobne pismo do Józefa Piłsudskiego jako ministra spraw woj-

¹ Por. L. S o s n o w s k i, *Zakon Maltański jako podmiot prawa międzynarodowego*, „Przegląd stosunków międzynarodowych”, nr 2-3 (92-93), Opole 1981, s. 244-245.

² Kopia tego pisma w archiwum Prezydenta ZPKM przechowywanym w Archiwum Archidiecejalnym w Poznaniu jako zespół ZKM [dalej jako ZKM], teczka nr 30.

skowych. Wspomniane pisma różniły się od siebie jedynie zakończeniami; wszystkie zawierały krótką historię Zakonu Maltańskiego i opis jego struktury organizacyjnej; do każdego dołączony był ponadto odpis bulli Wielkiego Mistrza i egzemplarz statutu Związku. W tekście wszystkich pism przewodnich znajdowała się prośba do adresata „...aby raczył najłaskawiej popierać wzniosłe cele humanitarne Związku a mianowicie jego główny i najwznioślejszy cel, to jest opiekę podczas wojny nad chorymi i rannymi wojownikami”.

Należy przypuszczać, że Wielki Mistrz ze swej strony także przesłał pismo do władz RP, gdyż taki był jeden z warunków umowy zawartej między Związkiem a Wielkim Magisterium jeszcze w 1923 r. Pismo notyfikacyjne do prezydenta Mościckiego zdawkowo przyjęła do wiadomości jego kancelaria³, na list do Piłsudskiego jako ministra spraw wojskowych odpowiedział ppłk Beck (jako ówczesny szef jego gabinetu), odsyłając nadawców do gen. dr. Roupperta, ówczesnego szefa Wojskowej Służby Zdrowia, celem określenia zakresu pracy Związku jako wojskowej organizacji szpitalnej. Zdawkowa była odpowiedź ministra Sławoja-Składkowskiego⁴; jedynie August Zaleski odpowiedział osobiście pismem utrzymanym w cieplejszym tonie⁵. Dodać tu można, że list do min. Zaleskiego przekazany mu został poprzez Stefana hr. Przeddzieckiego (ówczesnego szefa Protokołu Dyplomatycznego i jednocześnie członka ZPKM), którego Hutten-Czapski prosił o zwrócenie uwagi ministra na fakt uznania już Zakonu „przez Mussoliniego, Horthy’ego i Hainischa”⁶.

Aby zorientować się w kwestii prawnej pozycji Zakonu we wspomnianych wyżej krajach, Hutten-Czapski wysłał tam wiele listów — np. w kwestii stosunków we Włoszech do Władysława Schwarzburg-Günthera, *chargé d'affaires* w Rzymie (za którego pośrednictwem otrzymał od Włochów szczegółowe wyjaśnienie w tej sprawie), a także do Budapesztu i Wiednia. Oprócz tego napisał do hr. Pierredona, przedstawiciela Zakonu Maltańskiego we Francji (która, jak sądził, skłaniała się do uznania Zakonu), ale ów uchylił się od konkretnej odpowiedzi. Indagowany w tej sprawie Alfred Chłapowski, ówczesny ambasador RP w Paryżu (i jednocześnie wiceprezydent ZPKM), wyjaśnił Hutten-Czapskiemu, że uznanie Zakonu przez Paryż jest jedynie pośrednie, ponieważ Rada Legii Honorowej udziela odpłatnie

³ Pismem z 2 października 1927. Pisano tam: „W odpowiedzi na pismo z dnia 7 b.m. Nr 96 mam zaszczyt zakomunikować, że doręczyłem Panu Prezydentowi nadesłane na jego imię pismo Pana Prezesa. Pan Prezydent polecił mi zakomunikować Panu Prezesowi, że z zainteresowaniem przyjął treść pisma do wiadomości. (—) Markowski” (ZKM, 4).

⁴ Z 15 grudnia 1927: „Dziękując uprzejmie za łaskawe nadesłanie mi Statutu Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, korzystam ze sposobności, aby przesłać Szanownemu Panu Prezesowi wyrazy prawdziwego poważania”, (tamże).

⁵ Z 10 listopada 1927. Zaleski pisał w nim: „zapoznawszy się z treścią załączonego przy powyższym piśmie odpisu bulli Wielkiego Mistrza, oraz przyjąwszy do wiadomości treść uchwały Nadzwyczajnego Konwentu Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, pragnę wyrazić niniejszym podziękowanie za łaskawe zakomunikowanie mi tych dokumentów, oraz zapewnić Szanownego Pana Prezesa, że niewątpliwie Rząd Rzeczypospolitej oceni wzniosłe cele samarytańskie, jakie przyświecają temu Związkowi”, (tamże).

⁶ List B. Hutten-Czapskiego do Stefana hr. Przeddzieckiego z 7 października 1927, ZKM, 46.

⁷ 8 października 1927; kopia ZKM, 44. B. Hutten-Czapski pisał w nim: „zostałem urzędowo powiadomiony, że Rząd włoski dekretem kontrasygnowanym przez Szefa Rządu Mussoliniego uznał na obszar Królestwa Włoskiego suwerenność Zakonu Maltańskiego i księcia Wielkiego Mistrza. Jest moim zamiarem powołać się na ten dekret oraz na urzędowe oświadczenia rządów węgierskiego i austriackiego, aby poczynić odpowiednie kroki w Warszawie”.

starającym się o to „Maltańczykom” zezwoleń na noszenie insygniów maltańskich na zasadach obowiązujących w wypadku odznaczeń innych państw.

Motyw powoływania się na przykład Włoch, Węgier i Austrii (a więc krajów o starej tradycji związków z Zakonem) pojawił się ponownie jako argument w staraniach Hutten-Czapskiego o przychylność prezydenta Mościckiego dla sprawy i ubieganiu się o audiencję na Zamku. W tym celu nawiązał on kontakt z zastępcą szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Stefanem Markowskim. W liście do niego sugerował, że pertraktacje mające na celu doprowadzenie do uznania Zakonu przez Francję są już na ukończeniu. Wspominał także o ewentualnym nadaniu Krzyży Maltańskich „Prezydentowi, Premierowi i pewnej liczbie osób, które będą miały urzędowo do czynienia z tą sprawą”⁸. Starania o audiencję u prezydenta Mościckiego uwieńczone zostały powodzeniem, przypuszczalnie dzięki osobistemu zainteresowaniu sprawą ministra Zaleskiego, który odwiedził nawet Wielkiego Mistrza w Rzymie. Do spotkania na Zamku doszło 26 czerwca 1928, przy okazji konwentu ZPKM w Warszawie. Była to wydarzenie, dzięki któremu istnienie ZPKM odnotowano szeroko w prasie krajowej⁹.

Przy okazji pierwszego Konwentu w stolicy Hutten-Czapski podjął też próbę uzyskania dla delegacji Związku audiencji w Belwederze. Próba ta nie powiodła się; zważywszy jednak, że w dzień później Piłsudski ustąpił ze stanowiska premiera, można przypuszczać, że kryzys gabinetowy mógł mieć również wpływ na takie potraktowanie polskiej „Malty”. Płk Beck pojawił się w każdym razie na wspólnej kolacji w „Bristolu”.

Polska „Malta” postanowiła pokazać się publicznie także w czasie obchodów X-lecia Odrodzonej Polski. Hutten-Czapski (który, aby wziąć udział w oficjalnych uroczystościach, musiał przerwać swój pobyt na kuracji w Berlinie) uważał już dawno, że reprezentacja Związku bezwzględnie powinna pojawić się na uroczystym raucie wydawanym z tej okazji na Zamku w Warszawie. Zabiegi wokół tego rozpoczął już w październiku, przez członka ZPKM admirała Jerzego Zwierkowskiego, proponując zadziałanie „po linii” MSZ¹⁰. Adm. Zwierkowski zasugerował zwrócenie się do Gabinetu Cywilnego Prezydenta argumentując, że w sytuacji braku stosunków dyplomatycznych z Zakonem rzecz nie leży w gestii MSZ i rzeczywiście, zaproszenie na raut dla sześciu osób (plus dwa imienne dla mieszkających w Warszawie adm. Zwierkowskiego i Janusza Radziwiłła) przyszło w końcu od szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta, Michała Mościckiego¹¹.

Kolejnym krokiem na drodze do uznania Zakonu przez Polskę miała być wymiana orderów między Wielkim Magisterium a władzami Rzeczypospolitej — chociaż, technicznie rzecz biorąc, Krzyż Maltański nie jest orderem, a odznaką przynależności zakonnej. W archiwum ZPKM zachowała się bogata korespon-

⁸ List z 14 października 1927. Aby zdopingować Markowskiego, Hutten-Czapski napomyka w nim o „Związku, w którym będę miał nadzieję powitać Pana jako konfratru” (ZKM, 46). Nawiasem mówiąc, urzędnik ten nigdy nie otrzymał Krzyża Maltańskiego.

⁹ M.in. w „Dniu Polskim” i „Przeglądzie Wieczornym” z 27 czerwca 1928 oraz „Światowidzie” nr 28.

¹⁰ Pisał do niego 16 października 1928: „Przy ogromnych rozmiarach, które mają być dane dziesięcioletniej rocznicy niepodległości Polski, nie uważam za wykluczone, a nawet uważałbym za stosowne, gdyby nasz Związek, a przynajmniej jego zarząd był zaproszony na główne ceremonie. Jeżeli dzielisz moje zdanie, to prosiłbym Cię abyś odwiedził konfratru Renia Przeddzieckiego i z nim tę sprawę omówił, ewentualnie z nowym dyrektorem protokołu, Romerem” (ZKM, 50).

¹¹ Datowane 4 listopada, ZKM, 2.

dencja z lat 1928-1930 związana z tą sprawą¹². Już w październiku 1928 r., w liście opatrzonym nagłówkiem *SECRETA*, Hutten-Czapski proponował sprawującemu urząd za Wielkiego Mistrza Namiestnikowi nadanie Krzyży prezydentowi Mościckiemu, marszałkowi Piłsudskiemu, ministrowi Zaleskiemu i *certaines hauts employés du Ministère et de la chancellerie Civile du Président*¹³. W tym samym liście Prezydent polskiej organizacji maltańskiej napisał: *La question de l'établissement d'une Légation de Malte à Varsovie se trouve également dans une phase particulièrement favorable. Naturellement que l'initiative d'une proposition devrait être prise par le Gouvernement de l'Ordre de Malte dans la conversation avec l'Ambassadeur de Pologne*¹⁴. Pisał tak po odbytej w lipcu tego roku rozmowie z Zaleskim, który upoważnił go wtedy jakoby do pertraktacji z Wielkim Magisterium. W listopadzie 1928 r. Prezydent ZPKM odbył kolejną dłuższą rozmowę z ministrem, w której ów wyartykułował swoją wolę co do poselstwa maltańskiego w Warszawie i upoważnił Hutten-Czapskiego do poufnego poinformowania o tym Wielkiego Mistrza¹⁵. W kilka dni po tej rozmowie Hutten-Czapski wystosował na ręce min. Zaleskiego list z czterostronicowym memorandum, w którym naświetlał panujące aktualnie w łonie „Małty” stosunki. Były one w owym czasie dość skomplikowane.

W Zakonie trwały przygotowania do „zmiany warty”: wobec spodziewanego rychłego zgonu schorowanego i cierpiącego na demencję Wielkiego Mistrza Thun-Hohensteina, papież wyznaczył Namiestnika Zakonu w osobie Pio Franchi de' Cavalieri¹⁶. Na następcę Wielkiego Mistrza typowano jednak nie jego, ale członka Wielkiej Rady, ks. Ludwika Chigi-Albani. Z tego powodu w kwestii wymiany dekoracji po stronie polskiej kontrowersje budził zarówno dobór osób, które miałyby otrzymać polskie ordery, jak i rodzaj tych orderów. Uhonorowanie Chigiego bowiem pociągnęłoby za sobą konieczność udekorowania oprócz niego także i innych członków Wielkiej Rady, przy czym ze względów protokolarnych musieli by wszyscy oni otrzymać ordery równej klasy. Sytuację dodatkowo skomplikowała śmierć zasłużonego dla polskiego Związku kanclerza Lambertenghi. Hutten-Czapski zaproponował w tej sytuacji nadanie Wielkiemu Mistrzowi Hohensteinowi Orderu Orła Białego, a Chigiemu i Cavalieri Wielkich Krzyży Polonia Restituta. Minister Zaleski nie godził się jednak na takie równorzędne nadanie¹⁷. Ówczesny

¹² ZKM, 2.

¹³ Kopia tego listu z 18 października 1928, tamże.

¹⁴ I dalej: *Je sais que le gouvernement Polonais désiderait que le nouveau Ministre Plénipotentiaire ne soit pas un Polonais, mais bien un Italien de haute position qui viendrait à Varsovie toutes les fois, que la nécessité s'en présenterait*, (tamże).

¹⁵ Według listu B. Hutten-Czapskiego do R. Przeddzieckiego z 2 września 1929 (kopia tamże) miało to miejsce dopiero 13 listopada 1928; Zaleski miał wtedy m.in. oświadczyć, że „osobiście życzy sobie i uważa za stosowne, aby został mianowany Poseł Maltański w Warszawie”. Niewykluczone jednak, że Hutten-Czapski myli się co do daty tej rozmowy.

¹⁶ A oto jak kulisy tego wydarzenia przedstawiał B. Hutten-Czapski w prywatnym liście do A. Chłapowskiego z 21 marca 1929: „W Rzymie najrozmaitsze wypadki się zdarzyły. Wielki Mistrz kompletnie stracił pamięć i w ważnych rzeczach albo bez Rady bezprawnie decydował, albo też co kilka godzin inne dyktował dekryty. Nie wiem, czy o tym Rada urzędowo Papieżowi doniosła, ale w każdym razie wiem urzędowo, że Ojciec Święty przysłał wysokiego urzędnika, który w cztery oczy z W. Mistrzem się rozmówił. Na kilka dni później Sekretarz Stanu doniósł najstarszemu członkowi Rady, Baliwowi Pio Franchi, że na życzenie wyrażone przez księcia Thun mianuje go Luogotenente Zakonu z całą pełnią władzy W. Mistrza aż do wyzdrowienia ostatniego” (ZKM, 57).

¹⁷ Por. kopie listów B. Hutten-Czapskiego do Augusta Zaleskiego z 16 listopada 1928, 8 stycznia 1929 i 22 marca 1929, listu B. Hutten-Czapskiego do Rajnolda Przeddzieckiego z 2 września 1929 (ZKM, 2).

dyrektor Protokołu Karol Romer i jego zastępca (i jednocześnie członek ZPKM) Rajnold hr. Przeddziecki, brat Stefana, zdecydowali, że wskutek ciężkiej choroby Wielkiego Mistrza kwestia odznaczania go upada całkowicie. Optowali nawet za odwołaniem całej akcji¹⁸. Aczkolwiek strona włoska bez zastrzeżeń akceptowała sugestie Hutten-Czapskiego co do nadań dla strony polskiej, to częste w owym czasie przetasowania na stanowisku premiera rządu RP również nie ułatwiały sprawy.

Zakon miał nadzieję na jednoczesne ustanowienie w Polsce własnego poselstwa, co byłoby ostatecznym potwierdzeniem jego uznania. Tymczasem jednak w stanowisku polskich „Maltańczyków” i w stanowisku polskiego MSZ nastąpiła w tej kwestii zasadnicza zmiana; w lutym 1929 r. prezydent ZPKM pisał do R. Przeddzieckiego i A. Zaleskiego, że przekonał Namiestnika Zakonu o niecelowości takiego kroku¹⁹. Zmiana ta była rezultatem pilnie przez polskich „Maltańczyków” śledzonego rozwoju sytuacji we Francji, gdzie maltański minister pełnomocny hr. Pierredon, mimo wielkich starań, nie osiągnął nawiązania stosunków tego kraju z Zakonem. 8 stycznia w liście do Augusta Zaleskiego Hutten-Czapski zapowiadał, że 16. miesiąca spodziewana jest w Paryżu ceremonia, podczas której Pierredon wręczy prezydentowi Francji Doumergue Wielki Krzyż Maltański i listy uwierzytelniające, 23 stycznia pisał zaś do niego: „Hr. Pierredon jest uznany jako przedstawiciel Zakonu Maltańskiego we Francji, ale nie jako Poseł Zakonu przy Rządzie Rzeczypospolitej Francuskiej i członek korpusu dyplomatycznego. W tych warunkach pozwalam sobie przedłożyć Panu Ministrowi prośbę aby łaskawie zechciał sprawę Poselstwa (?) Maltańskiego w Warszawie jeszcze odłożyć”²⁰.

Wręczenie bulli nominacyjnych i Wielkich Krzyży maltańskich przedstawicielom władz polskich odbyło się uroczystie na Zamku i w Belwederze 22 lutego 1930. Ostateczne decyzje o nadaniu odznak zakonnych podjęto w Rzymie dużo wcześniej i strona maltańska nalegała na jak najszybsze ich wręczenie. Chodziło podobno o to, że spodziewając się pewnego okresu „bezkrolewia” chciano sfinalizować ten pierwszy kontakt z Polską jeszcze za życia Wielkiego Mistrza. Prezydent Mościcki i marszałek Piłsudski otrzymali więc Wielkie Krzyże Baliwowskie i związaną z nimi godność Baliwów Honorowych i Dewocyjnych, a minister Zaleski został kawalerem Wielkiego Krzyża Magistralnego. Jednocześnie w poczet Kawalerów Magistralnych przyjęto *hauts employés du Ministère et de la chancellerie Civile du Président*: dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Mariana Szumlakowskiego i urzędującego na Zamku radcę Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Michała Mościckiego (syna głowy państwa). Trudno dziś ustalić, dla-

¹⁸ Z listu Rajnolda Przeddzieckiego do Hutten-Czapskiego z 30 września 1929, (tamże): „Obecnie uzgodniliśmy z Karolem Romerem, że wobec ciężkiej choroby Wielkiego Mistrza i usunięcia go ze sprawowania urzędu, o czym w Warszawie jest już wiadomo, sprawa jego odznaczenia, jak i zarówno cała wymiana maltańska *ipso facto* upada”.

¹⁹ Z listu B. Hutten-Czapskiego do A. Zaleskiego z 12 lutego 1930, tamże: „Wiadomo, że Wielki Mistrz — — był zdania, że wymiana dekoracji między Rządem Rzeczypospolitej a Zakonem winna nastąpić równocześnie i być uzależniona od ustanowienia Poselstwa Maltańskiego w Warszawie. Po dłuższych rozmowach udało mi się przekonać Namiestnika, że wznowienie stosunków między Rzeczypospolitą i Zakonem nie jest wcale rzeczowo związane z ustanowieniem Poselstwa. Również zwróciłem mu uwagę na to, że Zakon Maltański wobec wielkiego mocarstwa, jakim jest Polska, powinien uczynić pierwszy krok bez zastrzeżeń”. Kopia listu B. Hutten-Czapskiego do R. Przeddzieckiego z 2 lutego 1930, tamże.

²⁰ ZKM, 57.

czego nie otrzymał wtedy Wielkiego Krzyża Magistralnego urzędujący premier, Kazimierz Bartel, zwłaszcza, że było to wcześniej brane pod uwagę²¹. Być może liczone się z jego rychłym ustąpieniem, a może na przeszkodzie stanęły jego powiązania masonskie. Z drugiej strony, powiązania takie nie przeszkodziły wszak w dekoracji Augusta Zaleskiego.

Uroczystości na Zamku i w Belwederze odnotowane zostały w prasie, nie bez kontrowersji: oto wielkopolska „Gazeta Zachodnia” zamieściła na pierwszej stronie karykaturę, na której przedstawiono marszałka i prezydenta w dość operetkowych strojach, ambasadora Chłapowskiego w mundurze dyplomatycznym oraz innych członków ZPKM: Olgierda ks. Czartoryskiego, płk. Stanisława Brezę (?) i Janusza ks. Radziwiłła w mundurach maltańskich, spełniających toast „nasze kawalerskie”²².

Karykatura nie przypadła do gustu Prezydentowi Związku; być może dlatego, że odnotowano na niej udział osób, które wcale w uroczystości nie uczestniczyły, nie odnotowano zaś udziału uczestniczącego w niej Prezydenta Związku. Bezpośrednim skutkiem tego małego skandalu było ustąpienie skarbnika ZPKM, Stanisława Taczanowskiego, z zarządu spółki wydającej gazetę.

Aktu dekoracji najwyższych władz Zakonu kilka tygodni później (13 marca) dokonał Stefan Przewdziecki, mający już wtedy rangę ambasadora polskiego przy Kwirynale. Wielkie Krzyże Orderu Polonia Restituta wręczone zostały Namiestnikowi Zakonu Pio Franchi de' Cavalieri i kilku członkom Wielkiej Rady, w tym Chigiemu-Albani. Ciężko chorego Hohensteina zdecydowano się pominąć. Popełniono w ten sposób dużą niezręczność, gdyż wkrótce potem Wielki Mistrz uroczystie przyjął przyznany mu nieco wcześniej przez króla hiszpańskiego Order Złotego Runa, a od króla Belgii przyjął Wielką Wstęgę Orderu Leopolda I²³. Inną niezręcznością ze strony władz polskich było z kolei zaniedbanie przez uhonorowanych ich przedstawicieli zwyczajowego podziękowania za zaszczyt. Dowiedziawszy się o tym z Rzymu, prezydent ZPKM interweniował kilkakrotnie w tej sprawie u Szumlakowskiego (który sam był jednym z udekorowanych), grożąc nawet swoją dymisją²⁴. Stosowne listy trafiły w końcu na Via Condotti z dużym opóźnieniem.

Wielki Mistrz Galeazzo de Thun-Hohenstein zmarł 26 marca 1931. Na jego pogrzeb zarząd Związku wydelegował swego sekretarza, Stanisława Brezę. Był też obecny Stefan Przewdziecki, który reprezentował Prezydenta RP.

Na następcę Thun-Hohensteina, zgodnie z oczekiwaniami, wybrano 30 maja 1931 Ludwika de Chigi-Albani della Rovere. W dwa miesiące później ruszył on w objazd po Europie, wizytując stolice krajów, które uznały Suwerenny Zakon Maltański — Wiedeń, Pragę i Budapeszt. Przy okazji zapragnął z początkiem sierpnia 1931 r. odwiedzić Polskę, o czym zawiadomiono Związek dopiero 17 lipca,

²¹ Wymieniany był jako kandydat w liście B. Hutten-Czapskiego do Wielkiego Mistrza z 18 lutego 1929, ZKM, 2. Por. też wspomniany list B. Hutten-Czapskiego do Rajnolda Przewdzieckiego z 2 września 1929, tamże.

²² Nr 45, z 23 lutego 1930.

²³ B. Hutten-Czapski pisał 7 czerwca 1930 do Stefana Przewdzieckiego: „My zaś nie daliśmy mu Białego Orła, co podobno osobiście bardzo odczuł stary pan”. Kopia listu (ZKM, 2).

²⁴ Por. list B. Hutten-Czapskiego do M. Szumlakowskiego z 3 kwietnia 1930 (kopia tamże). W liście do Szumlakowskiego 1 lipca 1930 (kopia tamże) pisał rozżalony: „Król belgijski na czwarty dzień po odebraniu orderu odpisał Namiestnikowi, a nasz Prezydent dopiero po kilku miesiącach, co już zrobiło przykre wrażenie na ceremonialnych Włochach. Mam powód do przypuszczenia, że odpowiedź Marszałka wcale jeszcze nie została wysłana”.

stawiając go poniekąd przed faktem dokonanym. To życzenie Wielkiego Mistrza wzbudziło wśród polskiej „Malty” spore zamieszanie — ze względu na brak czasu na poczynienie odpowiednich przygotowań²⁵. Również pora wizyty okazała się wysoce niefortunna, gdyż w tym czasie Prezydent RP spędzał wakacje letnie polując na Śląsku, a prymas Hlond bawił w Małopolsce. Członkowie Związku mogli w zasadzie liczyć na obecność w Warszawie tylko kardynała Kakowskiego. Sytuację uratował nominalny członek ZPKM minister August Zaleski, który zgodził się nadać wizycie Chigi-Albaniego charakter bardziej oficjalny, zapraszając Wielkiego Mistrza na śniadanie (później zamienione na obiad). Szczegóły wizyty przygotował wysoko ceniony zastępca dyrektora Protokołu Dyplomatycznego, członek ZPKM Rajnold Przeddziecki. Jadącego z Budapesztu Wielkiego Mistrza wraz z towarzyszącym mu urzędnikiem Zakonu, baronem Vesque-Püttlingen, przejął na granicy ppłk Zbigniew Belina-Prażmowski (również członek ZPKM) i towarzyszył im całą noc aż do Warszawy. 4 sierpnia rano na dworcu oczekiwali ich Bogdan Hutten-Czapski i Rajnold Przeddziecki. Gości zainstalowano w warszawskim pałacu Albrechta Radziwiłła przy Alejach Ujazdowskich 29²⁶, gdzie w południe członkowie Związku złożyli gremialną wizytę. Po południu goście odwiedzili kardynała Kakowskiego i nuncjusza apostolskiego Marmaggi. Uroczystym obiadem podjął ich następnie minister Zaleski; oprócz przedstawicieli ZPKM obecny był tam nuncjusz papieski, gen. Rouppert i prezes Polskiego Czerwonego Krzyża Henryk hr. Potocki. Następnego dnia rano Wielki Mistrz złożył krótką wizytę u marszałka Piłsudskiego w Belwederze²⁷. Śniadaniem podjął go następnie ambasador włoski, hr. Vanutelli-Rey; wziął w nim udział prawie w komplecie Zarząd Związku. Po południu kardynał Kakowski wydał przyjęcie, w którym wzięło udział wiele „wybitnych osobistości kół politycznych, naukowych i towarzyskich stolicy”²⁸. Wieczorem odbył się w ekskluzywnym, arystokratycznym Klubie Myśliwskim uroczysty obiad wydany przez Związek Polskich Kawalerów Maltańskich. 6 sierpnia rano Wielki Mistrz i baron Vesque w towarzystwie Bogdana Hutten-Czapskiego i Alfreda Chłapowskiego odjechali do Poznania. Po zwiedzeniu miasta goście wyruszyli w dalszą drogę do Wrocławia, siedziby Związku Śląskich Kawalerów Maltańskich. Tak więc, mimo mało fortunnej pory i braku czasu na przygotowanie wizyty głowy Zakonu Maltańskiego — udało się ostatecznie zorganizować odpowiednią oprawę jego pobytu w Polsce.

W ramach tworzenia faktów świadczących o uznaniu Zakonu przez Polskę, Bogdan Hutten-Czapski podjął teraz starania o nadanie Wielkiemu Mistrzowi odznaczenia należnego głowie państwa; w grę wchodził tylko Order Orła Białego. W liście do ministra Zaleskiego z dnia 10 października 1931 uzasadnił to faktem, że książę Chigi Wielki Krzyż Orderu Polonia Restituta jako dawny członek Wielkiej Rady już ma, a „teraz posiada charakter suwerena”. Dla Vesque’a zapro-

²⁵ W liście do Rajnolda Przeddzieckiego z 28 lipca (kopia: ZKM, 63) Bogdan Hutten-Czapski pozwolił sobie nawet na następujący komentarz: „W ogóle uważam ten sposób wizyty za nie odpowiadający stanowisku Wielkiego Mistrza jako suwerena, ale musimy też uwzględnić, że on świeżo dopiero objął rządy i nie wczuł się jeszcze w rolę panującego”.

²⁶ Janusz Radziwiłł odmówił użyczenia swojego bardziej reprezentacyjnego pałacu, ze względu na oczekującą tam lada dzień dziecka córkę. Nie pojawił się też w pałacu kuzyna, ks. Albrechta, ze względu na panujące między nimi niesnaski.

²⁷ Wizyta ta, która nie miała mieć miejsca ze względu na nieobecność Piłsudskiego w stolicy, stała się możliwa wskutek jego przybycia, na krótko, do Belwederu.

²⁸ Z dziesięciostronicowego sprawozdania, ZKM, 63.

ponował Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą. Powołał się przy tym na najwyższe odznaczenia przyznane niedawnym gościom przez Austrię i Węgry²⁹. Jednocześnie prezydent ZPKM zwrócił się o poparcie do ministra Szumlakowskiego oraz do Rajnolda i Stefana Przeddzieckich. Co prawda ten ostatni miał wątpliwości, „czy Vesque odgrywa większą rolę w Zakonie”, ale wniosek poparł³⁰. Wręczenie orderów nastąpiło 6 kwietnia 1932³¹, w siedzibie „Malty” w Rzymie. I tym razem aktu tego dokonał Stefan Przeddziecki jako ambasador RP przy Kwirynale. W czasie uroczystości ubrany był w mundur dyplomatyczny. ZPKM reprezentował Bogdan Hutten-Czapski.

Nowa sytuacja pozornie mogła stwarzać przesłanki do podjęcia ponownych starań o nawiązanie przez Polskę stosunków dyplomatycznych z Zakonem. Na przychyłność polskiego MSZ w tej kwestii nie można było jednak już tym razem liczyć. Następca Zaleskiego na stanowisku ministra spraw zagranicznych, Józef Beck, miał bowiem pełne prawo być do „Malty” uprzedzony: nadano mu mianowicie Krzyż Maltański i tym samym przyjęto w poczet członków Zakonu, a następnie mu go odebrano.

Przyjęcie ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych Józefa Becka do Zakonu Maltańskiego jako kawalera Wielkiego Krzyża Magistralnego w kwietniu 1932 r. nastąpiło z inicjatywy członka Związku Polskich Kawalerów Maltańskich Zbigniewa Beliny-Prażmowskiego, który poprosił o to Wielkiego Mistrza Chigi-Albani na prywatnej audiencji. Podpułkownik (w st. spoczynku) Belina-Prażmowski, były oficer Sztabu Generalnego, od marca tego roku pracował jako radca w MSZ, w wydziale P.I. Audiencję wyrobił mu Hutten-Czapski, nie mając wszelako pojęcia, co Belina-Prażmowski zamierza zrobić. Przypuszczał być może, że chodzi o Komandorię z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta dla barona Vesque-Püttlingen, o którą już od pewnego czasu się starał i której insygnia Belina-Prażmowski przywiózł do Rzymu. Chigi-Albani, który znał pułkownika z czasu swego pobytu w Polsce rok wcześniej, kiedy to ów przywitał go na granicy i eskortował aż do Warszawy, uważał go przypuszczalnie za przedstawiciela i wyraziciela woli jednocześnie polskiego MSZ i Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Przychylnie usposobiony do władz polskich dopiero co nadanym mu Orderem Orła Białego, Chigi zapewne z łatwością dał się przekonać o korzyściach, jakie przyniesie udekorowanie ministra Becka. Bezpośrednią korzyścią miało być ustanowienie poselstwa Zakonu w Polsce, na czym organizacji ogromnie zależało. Z niezwykłym dla siebie pośpiechem Wielkie Magisterium sporządziło listę dostojników Zakonu, którzy winni otrzymać różne stopnie Orderu Polonia Restituta, a także, wyraźnie na sugestię Prażmowskiego, urzędników MSZ, którzy także winni otrzymać Krzyże Magistralne³².

²⁹ Kopia, ZKM, 44.

³⁰ Korespondencja w tej sprawie, ZKM, 46.

³¹ B. Hutten-Czapski interweniował w tej sprawie listem do R. Przeddzieckiego 2 lutego, pisząc: „Chigi bardzo zmartwiony, że nie ma jeszcze żadnej wiadomości o swoim orderze, o który mą bardzo chodzi nim pojedzie do Paryża, gdzie Biały Orzeł jest szczególnie ceniony. Byłbym Ci wdzięczny, gdybyś telefonicznie u p. Zaremby w Prezydium Rady Ministrów prosił o przyspieszenie tej sprawy” (odpis tego listu w ZKM, 7).

³² Ze strony Zakonu mieli to być: Kanclerz Ragnoni Machiavelli, Przeor Lombardii i Wenecji del Drago, Prezydent Związku Włoskiego Prospero Colonna (Krzyż Wielki), urzędnicy Wielkiego Magisterium: Machi, Da Porto i Maresca (Komandorski z Gwiazdą) i urzędnicy Wielkiej Kancelarii Sacerdote, Rossi, de Luca i Armeni (III i IV klasa). Ze strony MSZ Kawalerami Magistralnymi mieli

Wszystko wskazuje na to, że o nadaniu Beckowi Wielkiego Krzyża (i tym samym przyjęcie go w szeregi Zakonu) Hutten-Czapski dowiedział się z kartki pocztowej od Zbigniewa Beliny-Prażmowskiego, wysłanej z Włoch do Berlina 20 kwietnia³³. Sprawa ta wytrąciła go zupełnie z równowagi. Pod pozorem dolegliwości ocznej, unikając kontaktu listowego z Prażmowskim, rozpoczął nerwową, opatrzoną nagłówkiem *streng vertraulich* korespondencję z zaprzyjaźnionym Vesque'em, by dowiedzieć się szczegółów i zasygnalizować Wielkiemu Magisterium dramatyczne konsekwencje tej pomyłki³⁴. Formalnie chodziło o to, że Józef Beck zmienił był wyznanie na ewangelicko-augsburskie, celem łatwego uzyskania rozwodu i powtórnego ożenku z byłą żoną gen. Burhardt-Bukackiego³⁵.

Tymczasem rzecz nabrała charakteru nieodwracalnego, ponieważ sam Beck wyraził gotowość przyjęcia odznaczenia, a o jego nowej godności napisała prasa³⁶. Bogdan Hutten-Czapski uznał sytuację za niezwykle groźną dla reputacji Zakonu Maltańskiego i mimo pobytu na kuracji za granicą rozpoczął szeroko zakrojoną akcję, mającą na celu nakłonienie Becka do zwrotu insygniów. Z jednej strony zadbał o to, by Wielki Mistrz zrozumiał niewłaściwość swego kroku (choć nawet w korespondencji prywatnej Prezydent ZPKM winił o wszystko kanclerza Rangoni Machiavellego³⁷), z drugiej jął szukać kogoś, kto by delikatnie wytłumaczył Beckowi niezręczność sytuacji, zwłaszcza, że zaczął na to liczyć sam książę Chigi-Albani³⁸. Hutten-Czapski korespondował w tej sprawie m.in. z dyrektorem Protokołu Karolem Romerem i pracownikami MSZ (jednocześnie członkami ZPKM) Rajnoldem Przeddzieckim i Marianem Szumlakowskim. Na jego prośbę Olgierd Czartoryski konferował ze znającym dobrze Becka Januszem Radziwiłłem, a nawet samym Augustem Zaleskim. Nie znaleziono jednak nikogo, kto podjąłby się misji

zostać: szef Sekretariatu Departamentu Politycznego Roman Dębicki, szef Biura Odznaczeń i Orderów Stanisław Sośnicki, szef Biura Organizacji i Administracji Stanisław Próchnicki, w dalszej kolejności Tadeusz Schaetzel i Waław Jędrzejewicz i w ostatniej — Wiktor Drymmer z Wydziału Kadr oraz Sekretarz Protokołu Witold Wehr, dotychczas Donat I klasy. Por. list Vesque'a do B. Hutten-Czapskiego z 20 kwietnia. List ten, jak i korespondencja związana z tą sprawą: ZKM, 60. Warto zauważyć, że wysunięci przez Belinę-Prażmowskiego kandydaci w większości byli związanymi z J. Beckiem byłymi oficerami.

³³ Pisał w niej: „jak Mu wiadomo zapewne wiozę ze sobą Wielki Krzyż Magistralny dla Min. Becka” i prosił o instrukcje, tamże.

³⁴ B. Hutten-Czapski pisał m.in. 26 kwietnia dramatycznie: *Ich werde der Sache nachgehen, denn es scheint mir, eine ungläubliche Intrigue vorzuliegen, die man demaskieren muß*, tamże.

³⁵ Nawiązując do tej właśnie sprawy, obserwator stosunków w Polsce, ambasador francuski Jules Laroche w swoich wspomnieniach (*Polska lat 1926-1935*, Warszawa 1966), określił zmianę wyznania jako posunięcie „praktyczne”, nie raz w Polsce stosowane (s. 157).

³⁶ I to już 21 kwietnia („Dzień Polski”)! Wymienienie w notatce Beliny-Prażmowskiego może sugerować jego inspirację.

³⁷ Por. list do Artura Dobieckiego z 10 maja: „Cała sprawa wyszła od tego, że Kanclerz Zakonu, dobry genealog, ale śmieszny staruszek znany jako *collectionneur de décorations* koniecznie chce dostać Wielki Krzyż Polonia Restituta i sądził, że P. mu do tego dopomoże” i list do M. Szumlakowskiego z 30 maja: „Nadanie wysokiego polskiego orderu śmiesznemu zbieraczowi zagranicznych odznaczeń w Rzymie jest całkiem obojętne, ale nieobojętne intryga, która się za tym kryje” (ZKM, 60).

³⁸ Por. „szyfrowany” telegram B. Hutten-Czapskiego do Rajnolda Przeddzieckiego z 2 czerwca: „Ludwik przywiązuje największą wagę, aby jego pochopne zarządzenie zostało przez nas bez zgłosu załatwione”, (tamże).

przekonania Becka do zwrotu traktowanej powszechnie jako order odznaki zakonnej. Tymczasem Hutten-Czapski powrócił do kraju i nie dało się już dłużej odwlekać wręczenia bulli nominacyjnej i krzyża Beckowi. Wymawiając się chorobą, prezydent ZPKM uchylił się od tego osobiście, niemniej fakt oficjalnej dekoracji nastąpił. Dokonał go 3 czerwca Rajnold Przedziecki, który zresztą stał na stanowisku, że nad sprawą należy przejść do porządku dziennego. Tymczasem Wielki Mistrz, któremu stanowisko ZPKM osobiście jako wysłannik Zarządu przedstawił pod koniec maja Olgierd Czartoryski, upomniany został jednocześnie przez prymasa Hlonda. Hutten-Czapski utrzymywał później, że to dzięki polskiemu Prymasowi Chigi-Albani podjął w końcu działania, w wyniku których 28 czerwca minister Beck zwrócił, przez radcę Janikowskiego, insygnia orderowe. Sposób, w jaki Wielki Mistrz skłonił Becka do zwrotu krzyża, pozostał tajemnicą.

Na forum Związku Polskich Kawalerów Maltańskich sprawa mianowania Józefa Becka nigdy oficjalnie nie zaistniała.

W związku z mianowaniem Becka kawalerem Wielkiego Krzyża Magistralnego i odebraniem mu później tej godności nasuwa się pytanie o motywy, jakimi kierował się Hutten-Czapski w gorączkowym zwalczaniu tej nominacji. Oficjalnie przeszkodą było tu wyznanie min. Becka³⁹; dekorowanie jednak odznakami zakonnymi nie-katolików (a więc przyjmowanie ich w szeregi „Malty”) miało swoje precedensy, i to nie tylko w odległej historii Zakonu, który robił wyjątki *pour les personnes régnautes*. Kawalerem maltańskim został więc np. król angielski Edward VII, a później także prezydent Francji Gaston Doumergue⁴⁰. Także przy mianowaniu Józefa Piłsudskiego jego zmienny status wyznaniowy nie stanowił dla nikogo przeszkody. Oczywiście, Beck był tylko skromnym wiceministrem i nie można było przykładać do niego tej samej miary; był jednakże człowiekiem niezwykle wpływowym i pozyskanie go mogłoby stworzyć wokół „Malty” u polskich władz przychylną atmosferę. Być może zrażenie sobie przez Zakon ministra Becka (odnotowano ironię, z jaką później o nim mówił⁴¹) pogrzebało szanse organizacji na założenie w Polsce poselstwa „Malty”. Rodzi się więc pytanie, czy reakcja prezydenta ZPKM nie była niewspółmiernie ostra. Niezwykle jednak trudno dziś ustalić, czy motyw religijny istotnie był tu jedynym, czy też do takiej reakcji przyczyniło się obojętnie jednocześnie przez Wielkie Magisterium i rzutkiego członka ZPKM „drogi służbowej” i całkowite pominięcie w swoich inicjatywach Prezydenta. Stanowiło to groźny precedens i rozdmuchanie afery z Beckiem skutecznie położyło kres tego rodzaju próbom na przyszłość. Gdyby posunąć się jeszcze dalej, można by postawić hipotezę, że Prezydentowi Związku niespecjalnie zależało na powstaniu w Polsce placówki dyplomatycznej Zakonu, na której czele i tak nie zaakceptowano by Polaka, o czym władze Związku dobrze wiedziały.

³⁹ B. Hutten-Czapski utrzymywał nawet (w liście do Vesque'a z 26 kwietnia 1932), że kandydatura Becka na Krzyż Magistralny była brana pod uwagę, gdy ów był jeszcze „prostym pułkownikiem” (Szefem Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych) i że właśnie jego wyznanie stało wtedy na przeszkodzie, (ZKM, 60).

⁴⁰ Według samego Hutten-Czapskiego potraktowany wtedy jako jeden z „panujących”, por. jego list do Karola Romera z 30 kwietnia 1932, tamże.

⁴¹ W telegramie ambasadora francuskiego Laroche'a do ministra Barthou padło zdanie: *M. Chłapowski est actuellement à Rome pour des affaires privées (ordre de Malte) dont M. Beck m'a parlé avec un sourire ironique, mais il sera rentré à Paris dans une semaine* (dok. nr 495 w *Documents diplomatiques français 1932-1939, I ère série: 1932-1935, t. 5, Paris 1970, s. 939*).

W 1936 roku władze ZPKM podjęły jeszcze dość bezprecedensową akcję, mającą na celu potwierdzenie oficjalnego uznania Zakonu przez Rzeczpospolitą. Oto na mocy punktu c §10 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 listopada 1935 (Dz.U. R.P. nr 86, poz. 534) odnoszącego się do dekretu Prezydenta RP z 2 października 1935 o odznakach i mundurach, członkowie Zakonu Maltańskiego w drodze specjalnego przywileju zwolnieni byli „od obowiązku uzyskiwania zezwoleń na używanie odznak, orderów i mundurów, służących im na mocy praw Zakonu”. U władz ZPKM początkowe zadowolenie z wyjątkowego potraktowania organizacji przez polskie ustawodawstwo ustąpiło miejsca wątpliwościom. Bo czyż nie oznaczało to w gruncie rzeczy, że Zakon nie jest traktowany na równi z innymi suwerennymi podmiotami prawa międzynarodowego? By rozwiązać te wątpliwości, idąc za radą radcy z MSZ Kazimierza Szwarzenberg-Czernego oraz członków Związku Zygmunta Kieszkowskiego i Rajnolda Przeddzieckiego, wiceprezydent ZPKM Olgierd Czartoryski wystosował 15 marca 1936 list do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prosząc o wciągnięcie, „z uwagi na suwerenny charakter — — Zakonu” jego odznak na listę odznaczeń cudzoziemskich, wymagających zgody Prezydenta RP na ich przyjęcie przez obywateli polskich⁴². W odpowiedzi z 8 maja 1936 MSZ wyjaśniło, że „z uwagi na charakter suwerenny Zakonu [jego odznaczenia należą] do kategorii tych odznaczeń cudzoziemskich na przyjęcie których obywatel polski obowiązany jest uzyskać zezwolenie Prezydenta Rzeczpospolitej”⁴³, co *de facto* stanowiło uznanie suwerenności Zakonu Maltańskiego. Z tej okazji radca Szwarzenberg-Czerny wygłosił na Konwencji 3 września 1936 referat, w którym wyjaśnił członkom ZPKM kwestie prawne związane z Zakonem w Polsce. Referat ten został w 1937 r. ogłoszony w Poznaniu drukiem (w liczbie 400 egzemplarzy) jako „Położenie prawne Suwerennego Rycerskiego Zakonu Św. Jana Jerozolimskiego zwanego Maltańskim w Polsce”. Będąc pod wrażeniem tego referatu, jeden z członków Związku, Donat płk Roman Małachowski zwrócił się do prezydenta z propozycją utworzenia przy rządzie RP poselstwa maltańskiego z Polakiem jako posłem. W odpowiedzi Hutten-Czapski wyjaśnił Małachowskiemu, że sprawa utworzenia poselstwa „nie może być załatwiana wolą jednego partnera”. Dodał też, że Zarząd niejednokrotnie się tą sprawą zajmował i że poseł-Polak, mimo precedensów w kilku krajach europejskich, nie byłby przez władze polskie do zaakceptowania⁴⁴.

O nie najlepszych notowaniach ZPKM w kierowanym przez Becka MSZ mogą świadczyć losy audiencji polskich „Maltańczyków” u króla rumuńskiego podczas jego wizyty w Polsce w 1937 roku. Prezydentowi Hutten-Czapskiemu, który znał króla Karola I jeszcze sprzed wojny, bardzo zależało na tej audiencji, zwłaszcza że król niedawno bardzo uroczyście podejmował w Bukareszcie Olgierda Czartoryskiego i żywo interesował się właśnie opublikowanymi w języku niemieckim pamiętnikami Hutten-Czapskiego. W zorganizowanie audiencji zaangażowało się najpierw poselstwo RP w Bukareszcie w osobach posła Arciszewskiego i radcy Ponińskiego, którzy zapewnili starającego się o nią (w zastępstwie nieobecnego prezydenta) Alfreda Chłapowskiego o przychylności króla. Również MSZ, gdzie

⁴² Kopia, ZKM, 44.

⁴³ Cytat za: K. Szwarzenberg-Czerny, *Położenie prawne Suwerennego Rycerskiego Zakonu Św. Jana Jerozolimskiego zwanego Maltańskim w Polsce*, Poznań 1937, s. 29.

⁴⁴ Kopia listu B. Hutten-Czapskiego do R. Małachowskiego z 8 października 1936, ZKM, 41.

o audiencję starał się radca Szwarzenberg-Czerny, początkowo wydawał się usposobiony przychylnie. Im bliżej jednak było terminu wizyty, tym większe wynikały trudności. Hutten-Czapski chciał nawet spotkać się z królem mniej oficjalnie w Poznaniu (monarcha miał odwiedzić pobliskie Biedrusko), ale i z tego nic nie wyszło. Ostatecznie zaproponowano przedstawicielom ZPKM jedynie wstęp na uroczysty raut na Zamku.